

chomości kościelnych pod rządami obowiązującego prawa. Jako pierwsze w naszej literaturze prawniczej pełne opracowanie tej problematyki na gruncie prawa polskiego zasługuje ono bez wątpienia na wysoką ocenę. Wypada więc wyrazić nadzieję, że recenzowana monografia stanie się zaczynem szerszej naukowej dyskusji nad działalnością Komisji Majątkowej i procesem restytucji własności kościelnej we współczesnej Polsce.

MAKSYMILIAN STANULEWICZ (Poznań)

*Zagraniczne peregrynacje i przyjaźnie naukowe polskich uczonych*, I, Komisja Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 14, Kraków 2008, ss. 145

We wstępie do książki profesor Adam Strzałkowski przypomina prawdę tak oczywistą, że brzmiącą dziś jak banał:

„Nauka wymaga kontaktów międzyludzkich. Uczeni potrzebują takich kontaktów dla wymiany myśli i idei, dla rozszerzenia swego warsztatu badawczego, dla konfrontacji własnych wyników z osiągnięciami innych uczonych, a także dla ich propagowania. Nie bez znaczenia jest, że kontakty takie stanowią okazje do rozszerzenia swej wiedzy o świecie, nie tylko w ramach własnej naukowej specjalności. [---] Szczególnie ważne są takie kontakty w skali międzynarodowej, połączone z zagranicznymi podróżami i pobytami”.

Komisja Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności postanowiła poświęcić tym zagadnieniom uwagę, uruchamiając w ramach swych wydawnictw serię pod zbiorczym tytułem „Zagraniczne peregrynacje i przyjaźnie naukowe polskich uczonych”. W tomie pierwszym przedstawiono wspomnienia dwóch wybitnych historyków prawa, profesorów Stanisława Salmonowicza (*Z wędrówek i przyjaźni naukowych: Francja*, s. 9-50) i Witolda Wołodkiewicza, *Moje peregrynacje naukowe 1958-2003*, s. 51-145). Inauguracja serii wypadła imponująco i zachęcająco.

Autorzy, dziś nestorzy w swoim fachu, opisują swe podróże naukowe na Zachód, do Francji (Stanisław Salmonowicz) i Włoch (Witold Wołodkiewicz) przede wszystkim, ale także do innych krajów, stanowiących centra nauk historycznoprawnych. Stały się one możliwe dopiero w ostatnich latach pięćdziesiątych, po październikowym odwróceniu od stalinizmu, kiedy totalitarne państwo zdecydowało się uchylić nieco żelazną kurtynę, zawieszoną nad granicą dzielącą Polskę od Europy.

Otrzymałiśmy pasjonującą lekturę. Dzięki nader osobistej konwencji relacji autorzy potrafili ukazać okoliczności, w jakich wyjazdy dochodziły do skutku, pułapki zastawione na wyjeżdżających i argumenty, których władze PRL używały dla odmowy wydania paszportu. Obecny w książce jest klimat czasu, który wyjazdom towarzyszył. Zwiedzamy kraje i miasta pobytu we Francji i Włoszech: Nancy, Tuluzę, Lille, Limoges, Grenoble, Strasburg, no i Paryż oraz Turyn, Neapol, Florencję, Camarino, Soverato, oraz – oczywiście – Rzym. Uzyskujemy wgląd w stan badań nad historią prawa, zapoznajemy się z organizacją nauki i z najważniejszymi instytucjami, w których badania były prowadzone. Na kartach wspomnień pojawiają się wielkie nazwiska luminarzy naszych dyscyplin: Francuzi – Gabriel Le Bras, Jean Imbert, Albert Soboul, Jean Gaudemet, Pierre Petot, François Dumont, Romuald Szramkiewicz, Jean Maillet, Pierre Braun, Robert Mandrou, André Gouron, Ambrois Robert i Włosi – Eduardo Volterra, Gino Gorla, Luigi Labruna, Mario Talamanca, Luigi Capogrossi Colognesi oraz kla-

sycy innych narodowości – Max Kaser, Franz Wieacker, Robert Feenstra, Karel Malý, Elemer Polay, wreszcie Polacy, którzy pozostali na Zachodzie, tacy jak m.in. Józef Méléze Modrzewski. Byli koryfeuszami humanistyki i klasykami swoich dyscyplin. Wszyscy byli licznymi więzami powiązani z nauką polską i z polskimi środowiskami naukowymi; byli uroczymi, gościnnymi gospodarzami polskich uczonych i chętnie przyjmowali zaproszenia na konferencje, sympozja i wykłady w Polsce, najczęściej w Warszawie i Krakowie, gdzie połączyła ich trwała współpraca z autorami i ich mistrzami, którymi byli m.in. Michał Patkaniowski, Wacław Osuchowski, Karol Korany, Rafał Taubenschlag i Edward Gintowt. Wielu z nich pisało znakomite teksty na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” i innych naszych periodyków. Nie brak we wspomnieniach cennych spostrzeżeń na tematy, które wykraczają poza konwencję reportażu: wątkiem, który przewija się przez opowiadania, są walory systemu nauczania uniwersyteckiego, reformy szkolnictwa wyższego, organizacja czasu wolnego. Obaj autorzy często podają biogramy wymienianych badaczy, charakteryzują ich poglądy i postawy, nie bez humoru oceniają ich upodobania, np. kulinarne. Podkreślam to, bo świadectwa Stanisława Salmonowicza i Witolda Wołodkiewicza tworzą bardzo bogaty obraz historii nauki, nauki historycznoprawnej w szczególności i to przez pryzmat spraw, które u nas nie były zbyt często eksponowane w literaturze.

Autorom książki trzeba pogratulować dobrego pomysłu, a Wydawnictwu Polskiej Akademii Umiejętności życzyć kontynuowania pożytecznej serii.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Witold Stankowski, *Szymon Wiesenthal. Biografia*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 2009, ss. 294

Ściganie i karanie zbrodniarzy reżimów totalitarnych – tak faszystowskiego, jak i komunistycznego w XX w. – niewątpliwie stanowi kwestię sprawiedliwości dziejowej. Choć od upadku państwa Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego upłynęło już ponad sześćdziesiąt lat, a od rozpadu Związku Sowieckiego niemal dwadzieścia lat, wciąż istnieją na świecie państwa (Kuba czy Korea Północna), w których trwa ten zwyrodniały system ustrojowy i na wolności chodzą bezkarni zbrodniarze. Po II wojnie światowej nadal występują również rozmaite przejawy ksenofobii, w tym antysemityzmu, a nawet ludobójstwa. *Nota bene* pojęcie „ludobójstwo” (genocidum) zostało stworzone – przypomnę – przez polskiego prawnika Rafała Lemkina jeszcze przed norymberskim procesem prominentów Trzeciej Rzeszy. A co do kwestii tego rodzaju zbrodni: na początku XXI stulecia wciąż działają organizacje czy ugrupowania – przede wszystkim skrajnie radykalne politycznie (m.in. neofaszystowskie i neoprawicowe) – które otwarcie głoszą hasła nienawiści rasowej i starają się realizować swoją antyhumanistyczną i nacjonalistyczną propagandę. Na szczęście nie brakuje również osób i instytucji przeciwwstawiających się antysemickim i podobnym do nich tendencjom lub dążeniom. Jedną z takich osób był zmarły przed kilkoma laty Szymon Wiesenthal, który w ciągu swego długiego życia (urodził się w 1908 r.) zapewne zasłużył sobie swoją budzącą szacunek i uznanie postawą oraz ogromną aktywnością publiczną na miano autorytetu moralnego, a poniekąd nawet sumienia świata. Ten austriacki Żyd postawił sobie bowiem za cel przyczynienie się do ścigania i ukarania zbrodniarzy hitlerowskich winnych przede wszystkim, choć nie wyłącznie Holocaustu.

Dobrze się zatem stało, że niemal w stulecie urodzin Wiesenthala ukazała się w Polsce drukiem obszerna, erudycyjna i oparta na bogatych źródłach monografia (zresztą pierwsza w naszej literaturze książka naukowa o Wiesenthalu) na jego temat, autorstwa jednego z naj-